№ 286. Łódź, Środa 18 Października 1922 r. Cena 80 mk. (Na prowincji 90) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. ROK III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1300, na prowincji „ 1700, Zagranicą „ 3000. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte (płeszenia od dnia zmiany) cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk 200.— w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200.—, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Robotnik i inteligent pracujący głosuje na listę № 7.

Wielki wiec przedwyborczy NPR. w Widzewie.

Tow. Rapalski się popisuje.—Klęska pepesowców.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu w sali Manufaktury Widzewskiej wielki wiec przedwyborczy zwołany przez widzewską organizację NPR. Olbrzymia sala była szczelnie wypełniona publicznością. Na zgromadzenie stawili się prócz Widzewiaków, także ściągnięci z miasta pepesowcy, którzy pod wodzą tow. Rapalskiego, pragnęli powetować sobie klęskę, poniesioną na wiecu w Sali Koncertowej.

Zgromadzenie zagaił kol. Las, przewodniczył kol. Tomczak, referowali z ramienia NPR. poseł Waszkiewicz i kol. Kulczyński z ZZP.

Poseł Waszkiewicz w jasny i dobitny sposób omówił dotychczasową działalność Sejmu, wskazując na upośledzenie miast i przewagę agrarjuszy w Sejmie, oraz na reakcyjną i wrogą klasie robotniczej politykę Związku Ludowo-Narodowego. Wywody referenta spotkały się z ogólnem uznaniem: burzą oklesków nagrodzono świetne przemówienie.

Kol. Kulczyński omówił działalność Polskich Związków Zawodowych, podkreślił potrzebę rozwinięcia ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych. Mowę swą, przerywaną gęsto oklaskami, zakończył wezwaniem do głosowania na № 7.

Następnie zabrał głos tow. Rapalski. Napadł on w ordynarny sposób na NPR., łżył, przekręcał swoim zwyczajem bez ceremonji fakta, wywołując ogólne oburzenie na sali. Ten niekulturalny „ojciec" miasta, który ze swych hulgańskich metod walki politycznej zdołał już zyskać smutną sławę na gruncie łódzkim, — zirytowany, niechętną postawą audytorjum, wołającego: „dość już blagi", — wyrzućcie złodziei z Magistratu, pilnuj cukru!"—otóż zirytowany tow. Rapalski, gdy ochrypnięty nie mógł już wydobyć głosu,—rozwścieczony niepowodzeniem, zaczął... pluć z trybuny, wywołując wybuch śmiechu na sali. Kiedy tow. Rapalski zszedł wreszcie z trybuny, przyjaciele jego rozpoczęli krzyki i bijatyki na sali, usiłując w ten sposób rozbić wiec. Zdecydowana postawa większości zgromadzonych zmusiła jednak niesfornych towarzyszy do uspokojenia się.

Na kłamliwe wywody niefortunnego mówcy odpowiedział krótko, ale dobitnie poseł Waszkiewicz, poczem przystąpiono do głosowania: za pepesową dwójką podniosło się rąk 32, za siódemką — przygniatająca większość wiecowników. Porażka socjalistyczno-żydowskich włodarzy magistrackich była kompletną.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę". Podczas śpiewu hymnu narodowego gromadka łobuzisków poczęła gwizdać, co tak oburzyło robotników, że chcieli doraźnie się rozprawić z rozwydrzonymi — przeważnie mocno podchmielonymi, awanturnikami. Jedynie dzięki perswazji i interwencji prezydjum udało się uspokoić wzburzenie.

Niezaszczytny występ tow. Rapalskiego i jego godnych kompanów wywarł jaknajgorsze wrażenie na Widzewie: poderwał on mocno wpływy socjalistów w tej części miasta.

Na towarzyszu Rapalskim potwierdza się przysłowie: Kogo Pan Bóg chce skarać, temu rozum odbiera.

Widzewiak.

Wiec w Strykowie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Strykowie imponujący wiec przedwyborczy, urządzony przez miejscowe Zjednoczenie Zaw. Polskie, przy pomocy Zgierskiego Narodowego Robotniczego Kom. Wyborczego. Sprężyście i dzielnie prowadzone strykowskie Zjednoczenie Zawodowe, rozwija się pomyślnie, czego dowodem wielka, wciąż wzrastająca ilość członków, jakoteż bardzo skuteczna akcja oświatowa.

Niedzielny wiec był w Strykowie zjawiskiem niezwykłem i wykazał niezbicie zdrowy a zdecydowany kierunek, w którym mieszkańcy Strykowa niezachwianie podążać pragną.

Już znacznie przed godz. 2 popoł., na którą wiec był zapowiedziany, ze wszystkich stron nadciągać zaczęły tłumy publiczności. Cały pracujący Stryków wraz z okolicą zgromadził się przed magistratem. Wśród szarych bluz robotniczych, wiele sukman „mało i bezrolnych" i przeważnie „nicowanych" żakurków inteligenckich. Wszystko zjednoczone wspólną niedolą i pragnieniem lepszej przyszłości ludu pracującego w jedną wielką rodzinę związane.

Wiec zagaił kol. Wójcik, poczem na przewodniczącego powołano kierownika Polsk. Zw. Zaw. „Praca" w Zgierzu kol. St. Kowalskiego. Pierwszy przemawiał prof. Więckowski ze Zgierza. Rzeczowo wyłuszczył zebranym cały proces polityczny, jakiemu w ostatnich dziesiątkach lat ulegało społeczeństwo polskie, wyjaśnił przyczyny i skutki powstawania poszczególnych partyj, wśród których wyraźnie przeprowadzić można granicę dzielącą społeczeństwo na prawicę i lewicę. Z prawicą załatwił się szybko a skutecznie. W kilku mocnych a doniosłych zdaniach podkreślił szkodliwą dla Narodu i klasy pracującej działalność tej kliki paskarsko-obszarniczo-fabrykancko-kapitalistycznej, która pod płaszczykiem troski o Naród i kościół katolicki, zaciśnia coraz bardziej stryczek na szyi pracujących i przy pomocy ich własnych głów chce pracujących zepchnąć na dno nędzy i rozpaczy. Tą niecną podstępną robotą przynosi prawica, zblokowana w „Ch-Je-Nie" ogromną szkodę Państwu. O lewicy rozwodził się prelegent znacznie dłużej. Wyjaśnił cele i programy poszczególnych partyj i wykazał błędy PPS., Komunistów, Niezależnych socjalistów i t. d. Poczem wskazał na program Narodowej Partji Robotniczej, która godząc dobro klasy pracującej z dobrem całego Narodu skutecznie walczy o prawa pracy i postępu, nie narażając Państwa na zbyt wielkie wstrząśnienia i nie zaostrzając walki klasowej aż do walki na noże. Gdy po swem, blizko dwie godziny trwającem przemówieniu zeszedł prelegent z mównicy, zerwał się grzmot oklasków.

Na trybunę wstąpił „towarzysz" Lewek. Niezdolne bełkotanie tegoż powitała publiczność śmiechami, zwłaszcza jego słowa: „Ja cały majątek przepiłem, wobec czego głosuję na PPS". „Towarzysz" szybko opuścić musiał mównicę.

Na zakończenie zabrał jeszcze głos kol. Kowalski, którego krótkie, ale jędrne przemówienie, nacechowane siłą i wiarą w zwycięstwo ludu pracującego, bardzo się zebranym podobało. Zgłoszoną rezolucję, stwierdzającą, że zebrani ślubują głosować na listę N. P. R. № 7, przyjęto jednogłośnie wśród burzy oklasków.

Na zakończenie wzniesiono gromki okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Podniosły nastrój, jaki panował w czasie całego wiecu usiłował zamącić znany na bruku strykowskim warchoł i sługa reakcji, prezes Kasy Pożyczkowej p. Marcin Szubert, który kilkakrotnie w czasie mowy kol. Więckowskiego wykrzykiwał i ordynarnie wymyślał. Oburzona publiczność, straciwszy w końcu cierpliwość, „wyprosiła" nieszczęśliwca (może w niezbyt grzeczny sposób) poza obręb placu na którym się wiec odbywał.

ROBOTNICY!

W walce wyborczej partje kapitalistyczne rzucą na szalę olbrzymie kwoty pieniężne, wiedzą bowiem, że ich zwycięstwo sowicie im się opłaci!

Jeśli nie chcecie iść

w jarzmo kapitalistów polskich i żydowskich, jeśli chcecie, by zwycięstwo podczas wyborów osiągnął lud polski pracujący, przeciwstawcie molochowi paskarzy

— swój grosz ofiarny, ciężko zapracowany. —

Składajcie pieniądze

na fundusz N. P. R.

7.

Każdy, komu na sercu leży dobro kraju,
Kto ma wstręt do endecko-chadeckiego raju,
Gdzie obszarnik i paskarz bez wielkiego trudu
Chcą wyzyskiwać pracę zbiedzonego ludu,
Każdy, kto nie był nigdy politycznem zerem,
Odda głos swój na listę pod „SIODMYM" numerem.

Baczność! Baczność!

Do Miejscowych Narodowych Robotniczych Komitetów Wyborczych W-twa Łódzkiego.

W związku z Komunikatem Nar. Rob. Kom. Wyb. na W-two Łódzkie pomieszczonym w №№ 276 z d. 8.X oraz 278 z d. 10.X zawiadamia się, że spisy mężów zaufania do Komisyj Obwodowych do Sejmu należy wysyłać pod następującemi adresami:

Okręg 14 (dla powiatów Łódzkiego Łaskiego oraz Sieradzkiego).

kol. Stefan Pogorzelski, Zgierz, Rynek Kilińskiego 7.

Okręg 15 (dla powiatów Konińskiego, Kolskiego, Słupeckiego i Łęczyckiego),

kol. Ludwik Szymański,
m. Konin, Hotel Litewski, pokój № 2.

Okręg 18 (dla powiatów Piotrkowskiego i Brzezińskiego),

kol. Jan Kubiński,
Piotrków, Dom Ludowy, ulica Legjonów 12,

Okręg 16 (dla powiatów Kaliskiego, Tureckiego i Wieluńskiego),

kol. Franciszek Maciejewski,
Kalisz, Hotel Europejski, ulica Józefiny 5.

Wszystkie te powiaty oraz powiat Radomskowski przesyłają spisy mężów zaufania do Komisyj Obwodowych na czas głosowania do Senatu do

kol. Józefa Dziamarskiego.
Łódź, ul. Radwańska 19 m. 31.

W spisach podawać należy imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, wiek oraz № Komisji Obwodowej lub miejscowość, gdzie zasiada Komisja, w której mężem zaufania NPR-u ma być dana osoba.

Spisy przesyłać należy do 20-go października.

Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy na W-two Łódzkie.

Z Komisji Wyborczej.

Na ostatniem posiedzeniu komisji okręgowej 18 postanowiono zwolnić z mandatów członków komisji obwodowych Feliksa Drozdowskiego oraz Bronisława Handelsmana.

Pozatem rozpatrywano cały szereg rekursów zgłoszonych przez obywateli co do posiadania przez nich prawa głosowania do Senatu. bip.

Wiec P. P. S. w Konstantynowie.

W tych dniach odbył się tu wiec pepesowców. Mówcy wmawiali w słuchaczów nielicznych, że wszystkie zdobycze proletarjat zawdzięcza PPS i dlatego winien przy wyborach oddać głosy na 2. Wobec tych bredni na sali powstał zgiełk i krzyki: „Dosyć tego gadania", poczem jeden z obecnych członków P. Z. Z. dał mówcom czerwonym należytą odprawę, wskazując co to P. P. S. zdziałali, jaka jest ich gospodarka w Magistracie łódzkim, jak to oni postępują z robotnikami, jak tego robotnika obciążają podatkami, oszczędzając paskarzy itd., wreszcie mówca przeprowadził rezolucję za 7.

Rezolucja brzmiała: My członkowie N. P. R. i P. Z. Z., zebrani na wiecu zwołanem w Konstantynowie przez P. P. S., postanawiamy głosować tylko na 7.

Z okrzykami: „Precz z 2 i 8!", „Niech żyje Narodowa Partja Robotnicza!" — ludzie nasi rozeszli się do domów, pozostawiając pepesowców gorzko rozczarowanych. M. D.

Sytuacja międzynarodowa.

(Na Bałkanach.—W Niemczech.—Zagadnienia ekonomiczne Europy).

O termin i miejsce konferencji.

PARYŻ 17. (PAT). Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencja pokojowa zbierze się 6 listopada. Franklin Bouillon zalecił Poincaremu wybór Smyrny jako miejsca rokowań, sprzymierzeni jednak zdają się być przeciwnymi temu wyborowi Angora znów nie zgodzi się na wybór Szwajcarji, skutkiem czego terenem konferencji będzie prawdopodobnie Francja lub Włochy.

Zajmowanie Tracji.

KONSTANTYNOPOL, 17 (PAT) W dniu wczorajszym oddziały koalicyjne, gorąco witane przez ludność, rozpoczęły zajmowanie Tracji, którą Grecy ewakuują. Dotychczas żadnych wypadków nie było. Wojska angielskie przetransportowano na statkach w celu zajęcia pasa wybrzeżnego. Sześć misji aljanckich udało się do Adrjanopola i innych miejscowości Tracji. Oficerowie koalicyjni zebrali się wspólnie z oficerami kemalistycznymi w celu narad nad delimitacją granicy.

Nowa konferencja ekonomiczna?

WIEDEN, 17 (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Harding nie zaniechał jeszcze myśli zwołania międzynarodowej konferencji, którąby się miała zebrać w ciągu zimy. Konferencja ta miałaby mieć charakter gospodarczy, przyczem wszelkie sprawy polityczne byłyby z niej wyłączone.

Ameryka pragnie również skorzystać ze sposobności, ażeby przeprowadzić wymianę zdań z państwami i dłużnikami w Europie w sprawie długów międzykoalicyjnych.

Komuniści grożą.

BERLIN 17. (PAT). Na zgromadzeniu komunistycznem, odbytem wczoraj, postanowiono zażądać od prezydenta policji uwolnienia wszystkich aresztowanych osób, grożąc, że w razie przeciwnym komuniści wywołają strajk generalny w berlińskich zakładach przemysłowych. Komuniści twierdzą, że [illegible] zajście spowodowane było napadem O[illegible] na spokojnie demonstrujących robotników.

Odroczenie wyborów w Niemczech.

BERLIN 17. (PAT). „Vorwaerts" donosi, że zarząd partyj centrowych zgodził się na propozycję Stresemana w sprawie odroczenia wyborów prezydenta Rzeszy, o ile odroczenie dałoby się uzyskać z przepisanej mu konstytucji.

Francja a Sowdepja.

(Opinje p. Herriota).

PARYŻ, 17 (PAT) Herriot, który powrócił z podróży do Rosji, w rozmowie z dziennikarzami podkreślił konieczność nawiązania stosunków z Rosją. Oświadczył on, że marynarce rosyjskiej należy udzielić wolnego przejazdu przez Dardanele. Trzeba propagować odrodzenie życia gospodarczego w Rosji, dać jej możność uruchomienia przemysłu i rolnictwa, oraz możność spłacenia długów. Herriot zapewniał, że Rosja da odszkodowanie za skonfiskowaną własność prywatną, jeżeli się jej do tego dopomoże. Co się tyczy klęski głodu, to —zdaniem Herriota—wszelkie opisy są przesadzone. Sytuacja Rosji jest naogół dobra. Rosja zamierza nawet wywozić zboże.

Co mówi pan Cziczerin?

BERLIN, 17 (PAT) Rosyjskie biuro korespondencyjne donosi, że Cziczerin wobec przedstawiciela „Izwiestij" oświadczył między innemi: Wszystkie konferencje polityczne odbyte w ostatnich czasach są jedynie epizodami walki pomiędzy Francją a Anglją o hegemonję w Europie. Całe położenie światowe skłania Rosję do czynnej polityki zagranicznej. Musimy dbać o to, ażeby stać się polityczną siłą w świecie.

Koronacja rumuńskiej pary królewskiej.

BUKARESZT, 17-go (PAT) Radjo. Wczoraj rano specjalnym pociągiem przybyła do Alba Julia para królewska wraz z całą świtą i delegacjami.

BUKARESZT, 17 (PAT) Radjo. Koronacja pary królewskiej odbyła się wczoraj. Para królewska została powitana przez członków rządu, dygnitarzy cywilnych i wojskowych, oraz przez mera miasta Alba Julia. Orszak udał się do katedry, gdzie królowa i król przywdziali płaszcze koronacyjne. Po nabożeństwie, odprawionem przez metropolitę—prymasa odbył się akt koronacyjny. Zaznaczyć należy, że korona sporządzona została z części armaty tureckiej, zdobytej pod Plewną w r. 1877.

Na Górnym Śląsku.

Trzecie posiedzenie Sejmu Śląskiego.

(Od własnego korespondenta)

KATOWICE 17. Dziś o godz. 2 po południu marszałek Wolny otworzy trzecie posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Przedstawiciele poszczególnych stronnictw wygłosili mowy programowe. Pierwszy zabrał głos poseł Korfanty, którego mowa nacechowana była niezwykłą wojowniczością. Poseł Korfanty poświęcił ją nietyle obronie polskiego stanu posiadania na Śląsku, ile „krytyce" NPR i innych niedogodnych endecji partyj. Następnie obrońca Śląski napadł też na rząd warszawski.

W imieniu NPR wygłosił poważną rzeczową przemowę nasz poseł Pronobis, który na wstępie potępił walki partyjne w dziedzinie parlamentarnej. Winna być ona miejscem obrony interesów ludności. Następnie poruszył mówca konieczność poprawy bytu inwalidów i powstańców.

Po przemówieniach programowych odczytano wnioski, złożone do laski marszałkowskiej, poczem jako pierwszy referent przemawiał ks. Brzózka. Wniosek dotyczący natychmiastowej wypłaty poborów nauczycielskich został przyjęty większością głosów.

Potem na wniosek marszałka posiedzenie odroczono do jutra.

Okradzenie kasy P. K. K. P.

Skradziono 75 miljonów polskich mk. i 9 miljonów niemieckich mk.

(Od własnego koresp.).

KATOWICE, 17. W dniu 11 b. m. w Królewskiej Hucie z kasetki w kasie ogniotrwałej, przez otwór roztopiony metylem skradziono 75 miljonów mk. polskich i 9 miljonów mk. niemieckich. Suma ta jest własnością PKKP.

Na miejsce kradzieży udali się z Warszawy: naczelnik urzędu śledczego p. Sonenberg i aspirant p. Bachrach. Zatrzymano trzech domniemanych sprawców włamania, którzy są pracownikami Tow. ubezpieczeń społecznych. Dalsze dochodzenia w toku.

Walka z przemytnictwem na polskim Śląsku.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 17.—Donoszą tu, iż na pograniczu polskiego Śląska, w miejscowości Głubczyce aresztowano w tych dniach bandę przemytników, trudniącą się przemycaniem wielkich ilości produktów spożywczych do Czech.

Głową tej bandy był właściciel dóbr Wenzelides z Geppersdorfu.

Urzędnicy celni urządzili rewizję w zabudowaniach majątku Wenzelidesa, przyczem znaleźli liczne motory, dywany perskie, kilka centnarów czekolady i wielkie zapasy innych towarów, przygotowane do wysłania.

Samego właściciela majątku już nie znaleziono, gdyż uprzedzony przez kogoś, zdołał umknąć, aresztowano więc tylko rentmistrza, zarządcę majątku i woźnicę.

Do jakiego stopnia rozwija się tu przemytnictwo, dowodzi fakt, iż w ciągu ostatnich 3 dni przytrzymano w Bytomiu 140 przemytników i osadzono w areszcie. Wartość odebranych od nich towarów wynosi kilkaset tysięcy marek niemieckich.

Władze celne i sądowe mają z przemytnikami bardzo wiele kłopotu.

W przeciągu 3 kwartału rb. władze celne oddały w ręce sprawiedliwości 3800 osób do ukarania.

Polityka polska

Naczelnik Państwa w Łucku i w Zamościu.

ŁUCK, 17. (PAT). Po audjencjach, które trwały kilka godzin, Naczelnik Państwa przybył na uroczysty obiad, wydany przez miasto. Toasty na cześć Naczelnika Państwa wygłosili wojewoda Mickiewicz, biskup Dubowski, burmistrz Suszyński, oraz przedstawiciele ludności ukraińskiej i niemieckiej. W imieniu komitetu obywatelskiego przemawiał p. Waligorski. Po obiedzie odbył się raut w kasynie oficerskiem.

O godz. 21 Naczelnik państwa wraz ze świtą wyjechał do Zamościa, gdzie zabawi dziś kilka godzin.

Delegacja Jugosłowiańska u ministra Narutowicza.

WARSZAWA 17. (AW). Minister spraw zagr. p. Narutowicz wydał na cześć delegacji Jugosłowiańskiej przyjęcie, na którem, wznosząc toast za zdrowie jego królewskiej mości króla Aleksandra I, wypowiedział mowę, wyrażającą ufność we współpracę obu narodów.

W odpowiedzi, przewodniczący delegacji, p. min. Jankowicz, przeprowadził porównanie polityczne i kulturalne historji obu krajów i zakończył przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska!".

Z życia organizacji N. P. R.

Posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR.

W piątek dn. 20 b.m. o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego NPR. w Łodzi. Obecność członków Zarządu, przedstawicieli dzielnic i kół, przedstawicieli dzielnicowych Komitetów Wyborczych i Związków Zawodowych konieczna. Sprawy ważne!

Konferencja Okręgowa Narodowej Partji Robotniczej w Łodzi.

W sobotę, d. 21 b. m., o godz. 7 w. w sali Polskich Związków Zawodowych (Główna 31) odbędzie się ogólno-miejska konferencja członków Narodowej Partji Robotniczej. Przemawiać będą kol. posłowie. Przedmiotem obrad będzie praca wyborcza. Koledzy i koleżanki! Stawcie się licznie! Wejście tylko za legitymacjami!

Dzielnica Wodna.

Dziś w środę, dn. 18 bm. o g. 7 wiecz. w klubie NPR, Piotrkowska 91 odbędzie się zebranie zarządu dzielnicowego.

Baczność! Dzielnica Wodna!

Wszyscy obwodowi mężowie zaufania powinni w dniu 18 i 19 b. m. od 7 do 9 wieczorem podać swoje dokładne adresy i wiek członkowi Zarządu Dzielnicowego w klubie NPR., Piotrkowska 91.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	10.350
	Marki niem.	3.85
	Franki franc.	805
	Franki belg.	747.50

Ciągnienie Loterji na inwalidów.

Dzień piąty.
Główne wygrane.

Mk. 100,000: 375834.
Mk. 50,000: 313919.
Mk. 25,000: 67899, 80650, 36[illegible]

Uspokojenie.

Układy przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch z pełnomocnikami Kemala-paszy i Grecji zakończone zostały podpisaniem protokułu w Mudanji, stanowiącego o ewakuacji Tracji przez Greków i oddaniu jej rządowi angorskiemu. Rząd ateński, początkowo opierający się podpisaniu tej klauzuli, zrozumiawszy swe całkowite i beznadziejne odosobnienie, uległ nieubłaganej konieczności i protokuł mudanski, wespół z innymi, podpisał. Zastrzeżenia greckie, że zgoda na ewakuację Tracji nie jest jeszcze uznaniem prawa zwierzchnictwa Turcji do tej prowincji, są oczywiście czysto formalne i w żadnym razie nie zdołają odwrócić naturalnego biegu rzeczy.

Tracko-adrjanopolski kamień obrazy, leżący wpoprzek sprawy doraźnej p a c y f i k a c j i bliskiego Wschodu i zlikwidowania wojny grecko-tureckiej, został dzięki rezultatom narad mudańskich usunięty. Terytorjalne aspiracje europejskie odradzającej się wśród zwycięstw wojennych Turcji są pod naciskiem konjunktur zewnętrznych nasycone. Zaledwie trzydzieści dni przejściowej okupacji koalicyjnej dzieli Turków od chwili, gdy nad murami utraconego — zdawało się bezpowrotnie—Adrjanopola zawiśnie znowu chorągiew Proroka, a Turcja stanie się — jak dawniej — ważkim czynnikiem polityki bałkańskiej.

Oczywiście — rozstrzygnięcie kwestji trackiej nie jest jeszcze definitywnem rozwiązaniem kompleksu spraw, które wynurzyły się na ś w i a t zpod rozkruszonych szczątków traktatu z Sèvres. Punkt ciężkości zagadnienia wschodniego nie spoczywa przecież nad brzegami Maricy, ani w Adrjanopolu. Szukać go należy raczej nad cieśninami i morzem Marmara tam bowiem znajduje się od wieków splątany węzeł krzyżujących się nici polityki wielkich potęg europejskich i główne ognisko ich państwowych egoizmów. Dopiero przyszła konferencja pokojowa, która ma się rozpocząć w dniu 1 listopada według jednych wersyj—w Skutari, według innych znów — w Lozannie, położyć może fundament pod dzieło istotnego i trwałego uregulowania kwestji wschodniej.

Na konferencji tej, obok przedstawicieli mocarstw i państw bałkańskich, zasiądą prawdopodobnie i wysłańcy Rosji sowieckiej. Turcja, widząc w Rosji naturalnego sprzymierzeńca w walce przeciwko angielskiemu imperjalizmowi, domaga się wytrwale dopuszczenia delegatów rosyjskich do udziału w rozwiązaniu problemu wschodniego. Żądanie to, zgłoszone dość kategorycznie w okresie rokowań mudańskich, nie spotkało się z protestem aljantów. Wobec wyścigu ekonomicznego, uprawianego obecnie przez państwa zachodniej Europy na martwych dotąd stepach rosyjsko-sowieckiej rzeczywistości, należy przypuszczać, że żądaniom Kemala-paszy i dyplomatycznej natarczywości p. Cziczerina będzie uczynione zadość.

Dzięki różnorodnemu gremium uczestników nowej k o n f e r e n c j i wschodniej, zapowiada się ona nie jako zgodny i harmonijny koncert dyplomatyczny, ale przeciwnie—jako skłócony, targany zasadniczemi przeciwieństwami zespół, z którego nawet batuta p. L. George'a nie zdoła usunąć charakterystycznych różnic i dysonansów. Świat cały będzie świadkiem bardzo ostrego starcia się 3 toz w sprawie cieśnin, będącej właśnie osią i tłem przygotowującej się korektury układu sewrskiego. Anglja, której okupacja konstantynopolitańska ma się już bezpowrotnie ku końcowi, bronić będzie, poparta przez Francję i Włochy, zasady wolności cieśnin, żywiąc tajemną nadzieję, że stróż tej wolności będzie z reguły pochodzenia... angielskiego. Rosja zażąda—w przeciwieństwie do polityki angielskiej — bezwzględnego zamknięcia cieśnin i oddania całkowitej władzy nad Bosforem i Dardanelami w ręce tureckie. Turcja, opierając się na praktyce przedwojennej, pójdzie drogą pośrednią i, uznając zasadę wolności cieśnin, domagać się będzie usankcjonowania zastrzeżenia, któreby pozwoliło jej na zamykanie przejazdu przez cieśniny w razie zagrażającego Konstantynopolowi niebezpieczeństwa.

Pretensje rosyjskie, w obecnym stanie rzeczy, nie posiadają żadnych szans na urzeczywistnienie. Zgodna postawa aljantów zapewnia zgóry zwycięstwo zasadzie wolności cieśnin. Ale droga do tego zwycięstwa będzie dość długa, zmudna i może nawet obfitująca w niespodzianki, a ostateczne wyleczenie zaognienia wschodniego nie obędzie się zapewne bez zaaplikowania międzynarodowego balsamu, w postaci ingerencji i współudziału Ligi Narodów.

B. D.

Kobieta-robotnica wobec wyborów.

W obecnym okresie przedwyborczym i w dniu wyborów do Sejmu i Senatu ogromną i doniosłą rolę odgrywają kobiety. Statystyka wykazuje, że w Polsce, podobnie jak i w innych krajach, kobiety posiadają liczebną przewagę nad mężczyznami, o ileby więc przypuścić, że mężczyźni i kobiety wykażą w jednakowym stopniu przejęcie się wyborami, płeć nasza piękna będzie miała rozstrzygającą rolę, a przysłowie, zaczerpnięte z poematu Krasickiego: „My rządzimy światem, a nami kobiety" — trzebaby zamienić na twierdzenie, że „kobiety rządzić będą nami i światem..."

Nie o to nam jednak w tej chwili chodzi. Mamy na myśli rzecz bardziej ważną i pilną: Jak się odbije udział kobiet w głosowaniu do Sejmu i Senatu na ostatecznym wyniku walki, pomiędzy obozem reakcji i kołtunerji, uosobionej w „Ch-Je-Nie", i obozem demokratycznej Polski pracującej, uosobionym w Narodow. Partji Robotniczej. Czy kobiety stanowią żywioł uświadomiony i rozważny, czy też staną się pastwą naiwną i ślepą niecnego oszustwa politycznego i demagogji, uprawianej przez różnych aferzystów i paskarzy.

„Ch-Je-na" zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jak wielkie i doniosłe jest znaczenie kobiet w czasie wyborów. Zwłaszcza ma ona chęć wielką na zdobycie głosów olbrzymiej rzeszy robotnic, nauczycielek i wogóle kobiet pracujących.

Pewną rolę odgrywa w tej agitacji część księży, posługując się amboną, konfesjonałem, bractwami chrześcijańskiemi, gdzie pod osłoną spraw religijnych i kościoła uprawia się agitację, miesza się z błotem przywódców i działaczy Narodowej Partji Robotniczej, przypisując im się szatańskie moce i stosunki serdeczne z piekłem i djabłami.

Prócz powyższych agitatorów, bawiących się w politykę, „Ch-Je-na" wyznaczyła i upełnomocniła w Łodzi p. Ładzinę, która szczególnie zajęła się zaplątywaniem w sieci robotnic. Urządza z niemi zebrania, na których brać robotnicza należąca do N. P. R. zohydza w oczach ich siostrzyc, grożąc Antychrystem, piekłem, o ileby robotnice polskie odważyły się wystąpić przeciwko „Chjenie". paskarstwu i złodziejstwu, a głosować na swoją listę, to jest na listę 7 Narodowej Partji Robotniczej.

Nie sądzimy jednak, by agitacja kleru i p. Ładziny wydała pożądane dla nich owoce. Wprawdzie ma ona ułatwione zadanie dzięki temu, że niewiasty naogół są bardziej uczuciowe i nastrojowe i łatwiej ulegają bałamuctwom niż mężczyźni, łatwiej jest różnym oszustom zagrać na uczuciach religijnych kobiet, niż mężczyzn, to jednak przypuszczamy, że kobiety nasze poznają się na farbowanych lisach i potrafią odróżnić, gdzie się kończy religja, (a zaczyna ordynarna polityka i spekulacja.

Ojciec święty zakazał klerowi polskiemu mieszać się do polityki. Niektórzy księża uprawiają agitację polityczną, buntują się przeciw woli Ojca świętego. O tem niech pamiętają robotnice polskie i głosują wszystkie na listę № 7!

Uwagi.

Dlaczego „chjena" ma Nr. 8?

Nie bez kozery opatrzyła „chjena" swe listy wyborcze № 8. Bo właśnie ni mniej ni więcej tylko 8 zwycięstw chce odnieść ta spółka fabrykancko-bankiersko-obszarnicza w przyszłym Sejmie. Więc:

1) znieść ustawę o 8-godz. dniu pracy;
2) znieść ustawę o urlopach robotniczych;
3) znieść ustawę o kasach chorych;
4) znieść ustawę o ochronie lokatorów;
5) znieść zupełnie ustawę o walce z lichwą;
6) osadzić m a r s z a ł k a prawicy Trąmpczyńskiego na stolcu prezydenta Rzplitej;
7) oddać ster władzy w ręce zdrajcy i zaprzańca sprawy robotniczej, Korfantego;
8) zaprowadzić rządy ucisku i teroru policyjnego w całem Państwie.

Oto jest 8 naczelnych haseł, z któremi 8 idzie do wyborów.

Mały felieton.

Pan Onufry Pyta.

Historje wyborcze.

VIII.

Pyta w szkole agitatorów.

— Musisz się pan, panie Pyta—jeszcze wyszkolić w polityce — oświadczył herszt polityków endeckich w Łodzi, pan Aptekarski, naszemu bohaterowi. — Pańskie plany sojuszu z „Centrum" albo z komunistami są tak naiwne, jak wiara naszych owieczek w zdrowy rozsądek naszych menerów. Mówmy wyraźnie. Z komunistami możnaby coś jeszcze zrobić, w każdym razie pomagają oni nam przy wyborach wiele, siejąc zamęt i zwalczając Piłsudskiego.. Tak, panie Pyta, trzeba się jeszcze uczyć polityki. Pójdziesz pan jutro do szkoły naszej, a narazie chodź pan i postaw pan nam kolację...

Tak więc pan Pyta nazajutrz znalazł się w szkole agitatorów ósemki, ażeby, chcąc się na czas wyborów zaangażować do pracy politycznej (tam, jakby i „synatom" został to i posadki, dostawki, synekurki...) — „stanąć w polityce mocno na pedałach".

W kilka też dni nauczył się pan Pyta na pamięć następującego katechizmu, który mu spisano na kartce; choć czytać nie umiał, ale tak się wyuczył zdrowo, że na pamięć tyż „pokazował", gdzie co „stoi":

Pytanie: Kto był pierwszym królem Polski?

Odpowiedź: Mieczysław, od małego dziecka członek Narodowej Demokracji, która już istniała w Polsce w czasach przedhistorycznych, kiej żyły mamuty i inne ichtiosaurusy (tu Pycie było bardzo trudno wymawiać...), kiej człowiek był dziki zupełnie zwirz i wtedy partyja ta była najsilniejsza.

P. — Kto jest patronem Polski?

O. — Swinty Wojciech o przydomku Korfanty; zwłoki jego mieszczą się w Wielkopolsce w jednym starym klasztorze, gdzie złożono je po zamordowaniu świntygo przez Żydów. Teraz świnty Korfanty dał znać z za grobu, że chce kandydować do Synatu.

P. — Kto Polskę stworzył?

O. — Roman Dmowski i Narodowa Demokracja.

P. — Kto Polskę zbawił?

O. — Haller i swinty Weigand, rycerz chrancuski.

P. — Kto jest w Polsce patrjotą i obywatelem?

O. — Ten, kto idzie posłusznie za narodową demokracją i kto walczy z socjalistami, Żydami i innymy partyjamy. Każdemu takiemu patrjocie zaleca się nie myśleć...

P. — Kto jest największym wrogiem Polski?

O. —Piłsudski, sługa Żydów, komunistów, enperowców, ludowców i innych lewicowców, nie uznających Kościoła i świntujących szabas.

P. — Co to jest Belweder?

O. — To jest dom, gdzie mieszka Piłsuski.

P. — Kto to jest Piłsudski?

O. — To jest człowiek ze Wschodu. Na Wschodzie mieszkają Turcy. A Turcy mają po 10 i 20 kobiet. A więc Piłsudski to też jest człowiek co ma dużo żon. Narazie żyje z jedną „żydówką", której dał order „Virtuti Militari". A więc „Virtuti Militari" to są ordery, które rozdaje Piłsuski ludziom, którzy mają szerzyć hasło „Freie Liebe" czyli „Wolna Miłość". *)

P. — Co to jest Narodowa Demokracja?

O. — Jest to jedyna prawdziwa polska partja, mająca monopol na wszystkie zalety i cnoty (które tylko za bardzo wysokiem wynagrodzeniem wypożyczane być mogą i to na krótko!).

P. — Co to jest Jedność Chrześcijańsko-Narodowa?

O. — To jest to, na co obowiązany głosować każdy patrjota, innemi słowy podciągnięcie interesów całego narodu pod interes zjednoczonego chrześcijańsko-narodowego paskarstwa i klas posiadających.

I t. d.

Z trudem pojmował te święte prawdy Pyta, ale jakoś wbił sobie je w łepetynę i zanim przeszedł na wyższy kurs, o czem dalej, nauczył się jeszcze następującej litanji, którą za przykładem swych zwierzchników odmawiał codziennie trzy razy:

— Panie! błogosław uczciwej pracy — daj zwycięstwo ósemce.

— Abyś urodzaje paskarzom dać i one w całości zachować raczył—prosimy Cię, Panie!

— Abyś wrogów rolnika w ludowcowej wilczej skórze wytracić raczył — prosimy Cię, Panie!

— Kto głosuje 5 i 12-go listopada na nr. 8, ściąga na siebie i Polskę wszystkie osiem błogosławieństw niebieskich. **)

J a k a w o.

*) Autentyczne; z mowy Korfantego na G. Śląsku.

**) Autentyczne; z odezwy „chjeny".

Sprawy robotnicze.

Zebranie Zarządów Związków wchodzących w skład Rady Okręgowej PZZ.

W niedzielę, dn. 22 października r. b., o godz. 10 rano odbędzie się zebranie Zarządów wszystkich Związków wchodzących w skład Rady Okręgowej PZZ.

W skład Rady PZZ. wchodzą następujące Związki Zawodowe:

Związek „Praca", Związek Metalowców, Związek Budowlany, Związek Pracowników Hotelowych, Związek Pracowników Teatralnych, Związek Robotników Miejskich, Związek Gazowników, Związek Tramwajarzy, Związek Rzeźników, Związek Pończoszników i Trykociarzy, Związek Służby Domowej, Związek Pracowników Kasy Chorych, Związek Pracowników Tytuniowych i Związek Elektrotechników.

Zarządy tych Związków są proszone o przybycie punktualne i w pełnym składzie.

Na porządku obrad są następujące sprawy: 1. Wybór przewodniczącego Rady, oraz sekretarza i zastępców przewodniczącego i sekret., 2. Wybory do Zarządu Kasy Chorych. 3. Wnioski Zarządów.

Z Polskiego Zw. Zaw. Gazowników.

Dnia 16.X r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu PZZ. Główna 31 odbyło się zebranie członków PZZ. Gazowników; przedmiotem obrad była sprawa wydalenia z pracy robotników członków PZZ. przez „dyktatora" z pepesu—Łatkowskiego.

Od pewnego czasu dyktator Łatkowski wydala bez powodu robotników, mając w tym wypadku ciche polecenie Tow. Tow. z Magistratu i chcąc tym sposobem pozbyć się znienawidzonych enperowców. Zwracanie się z interwencją do ojców miasta nie odnosi żadnego skutku. Postępowanie takie zaostrza tylko stosunki wewnątrz gazowni i wprowadza bardzo niebezpieczny ferment w stosunki robotnicze.

Wobec tego zebrani członkowie PZZ. Gazowni w liczbie około 300 osób, wyrażają pogardę socjalistycznemu Magistratowi i protestują przeciwko dyktaturze, zaprowadzonej w Gazowni przez Magistrat w osobie p. Łatkowskiego, jak również protestują przeciwko wydalaniu robotników z pracy, oraz domagają się przyjęcia z powrotem wydalonych.

Pamiętaj o funduszu wyborczym.

Rządy PPS-owskie w Magistracie drogo kosztują mieszkańców.

Jak wiadomo z poprzednich doniesień, Magistrat m. Łodzi otrzymał zezwolenie na wywóz z Wielkopolski 60 wagonów cukru w celu zwalczania szalonego paska przed zjawieniem się cukru z nowej kampanji.

Termin wywiezienia 20 października. Otóż do dnia dzisiejszego Magistrat sprowadził wszystkiego 8 wagonów i w żadnym wypadku do dn. 20 października nawet jednej trzeciej części wyznaczonego cukru nie wywiezie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że cukier z Wielkopolski kalkuluje się po 650 mk. za kgr. t. j. po 270 mk. funt, a w sprzedaży paskowej cukier kosztuje 750 mk. funt i olbrzymia większość mieszkańców zmuszona jest w ten cukier się zaopatrywać, to widzimy, że nawet gdyby Magistrat przez 2 dni pozostałe wywiózł 12 wagonów, co jest mało prawdopodobne, to i tak niezamożna ludność m. Łodzi za niedołęstwo Magistrackie dopłaci na cukrze conajmniej 400 miljonów mk. t. j. około pół miljarda, przyczem te sumy pójdą w ręce paskarzy i spekulantów.

Ludność nie zdaje sobie sprawy jak drogo kosztuje miasto gospodarka czerwonych ojczymów. Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób został podzielony cukier z przybyłych 8 wagonów?

Kącikiem.

Gdzie serce współczujące!

W niedzielę ubiegłą, o godzinie 10 rano, ulicami Łodzi szła parami gromadka 8—10 letnich chłopców, w lichych paltocikach lub marynarkach; na nogach chłopcy mieli trepki, ale przeważnie bez pończoch, a więc świecili nawpół nagiemi nóżętami; nadto kilku chłopców było bez czapek. Skuleni, i sinieli z zimna, dreptali w szeregach, mijając przechodniów odzianych dostatnio lub ze zbytkiem, przechodniów sytych i zadowolonych.

Chłopcy ci, to wychowańcy Gniazda Sierocego z ul. Milsze 51.

Sieroty.

W połowie października, podczas zimna jesiennego szli ulicą napoły nago, —szli z kościoła św. Krzyża, gdzie byli na nabożeństwie, a więc przeszli w jedną i drugą stronę znaczną przestrzeń miasta, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi.

Sieroty.

W ogromnem mieście, pełnem bogactw, przepychu i zbytku, w mieście, w którem kipi orgja życia i użycia, gdzie przewalają się codziennie miljardowe sumy, w półmiljonowym grodzie, w którym conajmniej czwarta część mieszkańców opływa we wszystko, co tylko świat ten dać może człowiekowi, a połowa żyje w dostatku—gromadka sierot, nawpół naga—drży z zimna i głodu.

Wydziedziczeni!

Gdzież są serca litościwe! Gdzie choć iskra współczucia dla tych istot nieszczęśliwych, które nie z własnej przecież winy w poranku dni swoich brną przez odmęty nędzy i zapomnienia?!

Może ojcowie wielu z tych chłopców oddali życie swoje za wolność kraju, z której tak hojnie dziś korzystamy. Jeżeli tak jest, to jakże społeczeństwo spłaca święty dług wdzięczności dla ich dzieci—sierot?

Hańba takiemu miastu, takiemu społeczeństwu, co zapomina w dostatku o najświętszym obowiązku, o obowiązku współczucia i niesienia pomocy potrzebującym, o obowiązku łagodzenia doli sierocej!

Hańba bogaczom, którzy pozwalają, aby w cieniu ich pałaców zamierały w nędzy dzieci proletarjatu, tej ostoi ich bogactwa, dzieci sieroty.

X. X.

Faramuszki.

Polska jesień.

W polach gwary coraz cichsze,
Mniej w słońcu promieni,
Napełnione brogi, śpichrze,
O, polska jesieni.

Chłopek liczy pełne wory,
Z radości się mieni,
Że znów dałaś mu zysk spory,
O, polska jesieni!

Próżno trawię dnie i noce,
Mam pustki w kieszeni
I nie dla mnie twe owoce,
O, polska jesieni!

Sw.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk

18 Środa	Dziś Łukasza	
	Jutro Piotra	
	Wschód słońca	6 m. 32
	Zachód „	6 m. 12
	Wschód księżyca	5 m. 25
	Zachód „	3 m. 41

— **W sprawie lichwy w hotelach.** Niedawno pisaliśmy o zbyt wysokich cenach za pokoje w hotelach. Obecnie sprawą tą zainteresowały się władze miejskie. Urząd mieszkaniowy otrzymał od Komisarjatu Rządu, referatu walki z lichwą, opinję co do kalkulacji cen w hotelach. Według tych obliczeń ceny w hotelach mogły być podwyższone w miesiącu wrześniu jedynie o 15 proc., a nie o 100 proc. jak to właściciele hoteli nieprawnie podwyższyli podając przytem do wiadomości publicznej fałszywą kalkulację.

Pozatem jak się dowiadujemy sprawą tą zajęła się prokuratorja, a na zasadzie odnośnych przepisów winni (działający w zmowie) ulegają karze od roku do 15 lat więzienia. bip

— **Na Instytut Gazowy.** Dla uczczenia śp. Eleonory Koziołkiewiczowej skła da nauczycielstwo 8-kl. Gimnazjum Żeńskiego Janiny Pryszewiczówny 50,000 mk. (pięćdziesiąt tysięcy marek).

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 8 do 14 bm. zachorowało w Łodzi: na tyfus brzuszny 30, z czego zmarło 14. Na gruźlicę zmarło w tym czasie 14 osób.

— **Teraz się spieszą!** Do Rady Miejskiej wpłynął wniosek Magistratu, w sprawie podwyższenia poborów pracowników miejskich względnie mnożnika na miesiąc październik r. b. Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady Miejskiej.

— **Z Rady Miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej z powodu braku quorum nie odbyło się.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś w Teatrze Miejskim wielkie artystyczne święto: premjera „Peer Gynta" H. Ibsena. Przepiękna nowa wystawa. Udział przyjmuje cały zespół z p. Karolem Adwentowiczem na czele. Orkiestra Symfoniczna. Balet. Reżyserja dyr. H. Barwińskiego.

W czwartek „Peer Gynt". Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o 8.15.

TEFFI.

PIERWSZY WYSTĘP.

I.

Początkujący poeta Mikołaj Kotomko był bardzo zdenerwowany: zaproszono go po raz pierwszy w życiu do wzięcia udziału w koncercie dobroczynnym. Nie obeszło się, mówiąc szczerze, bez protekcji: koncert ten urządzało towarzystwo ochrony uczniów aptekarskich od nikotyny, Kotomko zaś był sublokatorem wdowy Maruchinej, która znała dobrze dwóch pomocników prowizora farmacji. Jednem słowem naciśnięto jakieś sprężyny, i oto młody poeta, dopiero co przybyły z prowincji, miał możność pokazania publiczności stołecznej swej zadumanej twarzy.

Posępny brodaty jegomość, który przyszedł zaprosić Kotomkę, nastraszył go cońcem jara.

— Koncert, uważa pan, będzie niesłychany. Najwybitniejsze talenty teatrów prywatnych i kilka gwiazd. Mam nadzieję, że i pan zrobi nam ten zaszczyt, zwłaszcza przez wzgląd na sympatyczny cel...

Kotomko obiecał zrobić zaszczyt i w ciągu trzech tygodni, aż do dnia koncertu, nie miał chwili spokojnej. Całemi dniami stał przed lustrem i deklamował swe wiersze. Ochrypł, schudł, zmizerniał, cierpiał na bezsenność. Śniło mu się, że stoi na estradzie — i zapomniał wiersza, publiczność zaś krzyczy: „Bijcie go! drugonosa!"

Budził się oblany zimnym potem, zapalał lampę i kuł w dalszym ciągu.

Brodaty jegomość zawiadomił Kotomkę, że policja pozwoliła oddeklamować dwa wiersze:

„Kiedy cały pogrążony w marzenia,
Młody korpus ja schylam ku tobie..."

oraz:

„Powiedz mi, czemu z taką tęsknotą
I z bólem patrzę czasem na ciebie"...

Brodaty obiecał przysłać powóz, podziękował i prosił o niezrobienie zawodu...

— A publiczności du.. dużo będzie? — szepnął Kotomko, dzwoniąc zębami.

— Prawie wszystkie bilety są już sprzedane.

Gdy nadszedł dzień koncertu, blady i osłabiony poeta, bojąc się opóźnienia, ogolił się i uczesał z samego rana, potem zjadł dwadzieścia surowych jajek, aby głos brzmiał dźwięczniej.

Wdowa Maruchina, osoba obyta, znająca się niezgorzej na wszelakich koncertach, zaglądała często do pokoiku Kotomki i dawała mu rady.

— Zegarka pan nie bierze?

— N-n-nie mam zegarka — dzwonił zębami Kotomko.

— Nie szkodzi. Nie trzeba. Artyści nigdy nie noszą na scenie zegarków. Publiczność zacznie podnosić pana do góry, zegarek wypadnie i na nic. Ręce pan upudrował? Należałoby. Mieszkała tu u mnie kiedyś pewna autorka, to nawet ona pudrowała. Pan tam ramion może nie pudrować, bo pod marynarką nie widać, ale ręce koniecznie. Zaraz przyniosę puder. Z przyjemnością! I jeszcze jedna rada: niech się pan uśmiecha, koniecznie! Bo inaczej publiczność będzie sarkała. Zobaczy pan!

Kotomko słuchał i drętwiał.

O piątej, zupełnie już gotowy, wieszcz z upudrowanemi rękoma siedział w swym pokoju i szeptał drżącemi usty:

Powiedz mi, czemu z taką tęsknotą...

W głowie było pusto, w uszach dzwoniło, w sercu mdłości.

— I poco mi to było? — jęczał. Żyłem sobie spokojnie... „i z bólem patrzę"... żyłem cicho... nie! skusiło mnie, psiakość — sława!... „i z bólem patrzę czasem"... No i masz tu sławę! „Młody korpus ja schylam"... Znów mi się poplątało!

Czekał bardzo długo. Gospodyni wyraziła nawet przypuszczenie, że zapomniano o nim i że nikt po Kotomkę nie przyjedzie. Ucieszył się. Dostał rumieńców, poczuł nawet apetyt, lecz nagle, kwadrans po dziesiątej, ktoś gwałtownie zadzwonił i do pokoju wpadł maleńki brunecik w paltocie i kapeluszu.

— Gdzie jest panna Kotomko, gdzie? Oj, Boże, Boże! — ryknął w jakiejś rozpaczy.

— To ja... to tu... — bełkotał poeta.

— To pan? Pardon! Myślałem, że pan jest kobietą... Takie jakieś nazwisko, że niewiadomo... Wszystko jedno: Bardzo mi przyjemnie.

Chwycił poetę za rękę i krzyczał rozpaczliwie.

— Panie, niech pan zrozumie, że pan jest deską! Brzytwa! Deską ratunku, jak to się mówi! „Brzytwą tonących! Rozumie pan? Nie! Nikogo! Posłaliśmy po artystów trzy powozy. Żaden nie wrócił! A co ja mówiłem? Wziąć od nich zadatek! A Markin mówi: nie! Rozumie pan? Publiczność nie ma o niczem pojęcia! Myśli, że jak przyszła na koncert, to zaraz wszystko: i śpiew, i taniec, i muzyka. Dlaczego nie chcą czekać, dlaczego? Na miłość Boga, prędzej! Jakiś skrzypek idjota — rozumie pan? — to on pięć minut „pomachał ze smyczkiem" i poszedł sobie. My prosimy bis, a on powiada, że jest nieogolony. Jak się to panu podoba? No, jedziemy! Gdzie są pańskie nuty?

— Nie mam nut! — szepnął Kotomko zmieszany. — Ja przecież nie gram...

— Mniejsza z tem, ktoś już panu zaakompanjuje. Tylko nuty pan dawaj!

Zjawiła się gospodyni i zaradziła biedzie. Znalazła nuty: „Mały Rubinstein" na cztery ręce.

Wyszli. Pierwszy szedł brunet, za nim Kotomko, trzęsąc się i potykając jak baran: — łagodny i ukarbowany.

— Pan wybaczy, powozu niema. Żaden nie wrócił. Ale jeżeli pan chce, to służę dorożką. Ponosimy wszelkie wydatki.

Wsiedli do dorożki, brunet bawił poetę rozmową.

— Oj, Boże! Co kłopotów, co! Po Bunina muszę jeszcze pojechać! Nie wie pan czasem, czy on nie śpiewa w mieszkaniach prywatnych?

— N-nie w-wiem... n-nie z zauważyłem...

(dok. nast.)

Z sądów.

Sprawa o postoje w fabrykach.

W fabryce Weissa (ul. Wólczańska 265) zepsuł się motor i robotnicy z tego powodu byli pozbawieni pracy w ciągu kilku dni. Gdy zażądali od fabrykanta za czas stracony zapłaty, fabrykant żądaniu temu odmówił.

Wobec czego robotnik Kozłowski zaskarżył wymienioną firmę do Sądu. W dniu 16 października r. b. Sąd Pokoju 5 Okręgu rozpatrywał tę sprawę i w rezultacie skazał fabrykanta na zapłacenie przypadających należności wraz z kosztami sądowemi robotnikowi Kozłowskiemu.

Pozostali robotnicy winni z tego powodu zażądać wypłacenia im należności za czas postoju.

Sport.

Piłka nożna.

Mecze lokalne.

ŁKS — Turyści 4:0 (3:0).

Zawody Towarzysko-kasowe skończyły się przegraną i to stosunkowo dość wysoką Turystów, może nawet i niezasłużenie, bo mając przewagę po przerwie nad ŁKS trochę zdekompletowanym, tylko wskutek pecha nie zdobył ani jednej bramki. Z drugiej strony do zerowego zwycięstwa ŁKS-u dużo przyczynił się jego bramkarz Fiszer i obrońca Piotrowski. Sędziował p. Fiedler wśród częstych uwag graczy a zwłaszcza p. Kowalskiego, który, będąc sam sędzią — rzecz dziwna — nie chciał się pogodzić z rozstrzygnięciami sędziego.

28 p. S. K. — 7 p. leg. (Lublin) 9:1 (7:0).

28 p. S. K., jak było do przewidzenia z łatwością pobił swego rywala i konkurenta do tytułu mistrza W. P. i wchodzi już do dalszych rozgrywek o mistrzostwo armji jako jeden z najpoważniejszych pretendentów. Szkoda tylko, że w drugiej połowie tego meczu nie kontynuował gry wspólnej, kombinacyjnej, a zmienił ją na indywidualną i solową. Sędziował p. Joss.

Widzew — ŁKS III. 7:0.

Hakoah — Achduth 2:1 (0:0).

Mecze K[illegible]we.

Polonja — U[illegible] 2 (5:2).

Mecz ten, rozegrany w Warszawie przyniósł stosunkowo b. wysokie zwycięstwo Polonji, która ma to do zawdzięczenia przedewszystkiem sędziemu (oczywiście członkowi Polonji), sprawującemu swe obowiązki b. słabo a nawet stronnie. I tak padły bramki: pierwsza z rzutu karnego, podyktowanego niesłusznie, 2-ga z jaskrawego offsid'u i podobnie 5-ta. Także rzut karny przeciwko Polonji był podyktowany błędnie. Grze, zresztą b. ciekawej, bardziej i właściwiej oopowiadałby wynik 2:1 dla Polonji, która po meczu sama ją tak oceniała, nie kryjąc swego niezadowolenia z niefachowego sędziego. Do pauzy była gra otwarta, po przerwie zdecydowana przewaga Unionu, która się nie mogła wyrazić cyfrą tylko dzięki wspaniałej grze brankarza J. Lotha. Union wyjechał bez Witaczka i Brauera i skończył grę w 10 (Werner Br. został potłuczony) a Polonja w 9 (Emchowicz zerwał sobie ścięgno a Żelechowskiego wyprosił sędzia z boiska.

Wisła (Kraków) — K. S. Legia 3:0 (1:0).

Pierwszy mecz Legji, powstałej z fuzji dwu warszawskich klubów: Korony i WKS skończył się jej porażką. Wisła grała z kilkoma rezerwowymi i skończyła mecz z 8 graczami. Trzech Wiślaków usunęło się z gry z powodu uszkodzeń. Legja grała b. ostro.

Warta — Pogoń (Lwów) 1:1 (0:0).

Zawody o mistrzostwo Polski, rozegrane między mistrzami grup południowej i północnej zakończyły się w Poznaniu wynikiem remisowym. Drugie spotkanie, rozstrzygające o tytule mistrza Rzeczypospolitej, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę we Lwowie.

Cracovia — Floridsdorf 6:J (3:1).

Cracovia znów dowiodła swej dobrej klasy, bijąc tymczasem zdecydowanie i wysoko pierwszoklasową drużynę wiedeńską. Mecz odbył się w Krakowie.

(m)

Niebezpieczna szajka bandytów przed Sądem.

Sąd okręgowy rozważał onegdaj sprawę 6-ciu bandytów oraz 3-ch paserów, którzy skupywali zrabowane dobro. W styczniu r. ub. dokonano napadu na zagrodę Bartłomieja Oborek we wsi Młynek pow. Brzezińskiego. Rabusie zamknęli wszystkich domowników w piwnicy, poczem jednak wyciągnęli Oborka, aby wskazał im, gdzie ukryte są pieniądze. Zrabowawszy różnych rzeczy wartości pół miljona mk. bandyci zaprzągnęli parę koni do wozu i zbiegli.

W kilka dni później ta sama szajka rabusiów napadła na dom Romana Polkowskiego we wsi Trupianki pow. Łódzkiego gdzie zrabowano garderobę, obuwie, wieprza, parę koni, wóz oraz gotówkę w walucie niemieckiej i polskiej.

Dzięki energicznie prowadzonemu śledztwu zdołano wszystkich sprawców napadu aresztować. a mianowicie: K. Kina, F. Troczyńskiego, W. Pietrzaka, B. Kaźmierskiego, A. Urbaniaka i S. Putkę.

Również aresztowani zostali paserzy B. Idczak, F. Idczak, A Urbaniak, Ch. Sniatowski, S. Kin i S. Ulatowska. Na rozprawę nie stawili się B. Idczak, przebywający w wojsku, S Kin oraz zmarła S. Ulatowska.

Oskarżał pprokurator Jewniewicz zaś obronę wnosili adwokaci: Busz, Askanas, Dickstein, Karelski, Kobyliński i Plauer. Na stole sędziowskim znajdowały się jako dowody rzeczowe: karabin, browning, banknoty itp. Podsądny F. Troczyński przyznał się do udziału w napadach do spółki z innymi podsądnymi. Inicjatorem miał być Urbaniak. Oskarżony Pietrzak symuluje obłąkanie i nie odpowiada na pytania. Kazimierski przyznaje się do udziału w jednym napadzie zaś Kin oświadczył, iż był wynajęty jedynie do powożenia koni. Również przyznał się Putek, Urbaniak zaś do udziału w napadach nie przyznał się. Paserzy również do winy nie przyznali się.

Swiadkowie dowodowi potwierdzili w zupełności akt oskarżenia.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Karola Kina na 8 lat ciężkiego więzienia, Pietrzaka na 6 lat, Kazimierskiego i Putka na 4 lata każdego, Troczyńskiego na 3 lata, Urbaniaka na 10 miesięcy więzienia zmniejszając karę o połowę na zasadzie amnestji.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

bip

Ujęcie sprawcy kradzieży w kościołach św. Stanisława Kostki i św. Krzyża.

Jak już donosiliśmy, kilka dni temu dokonano świętokradztwa w kościele św. St. Kostki. Zawiadomione o powyższem władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo pomimo to wszakże sprawcy świętokradztwa udałoby się prawdopodobnie ujść bezkarnie, gdyby nie okoliczności, które się przypadkowo

przyczyniły do wykrycia sprawcy

świętokradztwa, oraz paserów.

Otóż onegdaj do 7-go Komisarjatu policji zgłosił się handlarz Chaim Łaźnik, zam. przy ul. 6 Sierpnia 28, i zameldował, iż niejaki Artur Lange, zam. przy ul. Leszno 56 usiłował sprzedać mu górną część

kielicha kościelnego.

Na zasadzie tego meldunku policja

zaaresztowała Langego,

a podczas rewizji osobistej znalazła przy nim dolną część tegoż kielicha z napisem: „Wielebnemu ks. Wincentemu Tymienieckiemu na pamiątkę od życzliwych“. Lange wzięty w Komisarjacie pod krzyżowy ogień pytań,

przyznał się do świętokradztwa

w kościele św. Stanisława i oświadczył, że skradzione rzeczy, których przy sobie nie ma są ukryte w tymże kościele. Na skutek tych zeznań wydelegowano wraz z aresztowanym kilku policjantów do katedry, gdzie znaleziono na ambonie pod stolikiem ukryte

dwa naczynia niklowe,

przeznaczone na Oleje święte, zaś relikwie znaleziono na chórze w szparze między podłogą a ścianą.

W ciągu dalszego dochodzenia Lange przyznał się również do świętokradztw popełnionych w kościele św. Krzyża w dniu 12 stycznia i 26 września r. b., oraz wskazał pasera

Willy Kona,

zam. przy ul. 6 Sierpnia № 29, któremu rzeczy pochodzące z obydwóch kradzieży sprzedał. Przy przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Kona znaleziono kilka sztuk srebrnych wot, które zostały przez księdza Nowickiego poznane jako skradzione w tymże kościele w dniu 21-go września r. b.

Wobec tego Kon wraz z Langem zostali przesłani do urzędu śledczego celem dalszego dochodzenia. (bip)

Schwytanie niebezpiecznego aferzysty

(Pseudo hrabia Potocki i „agent“ policji).

Jeszcze przed wojną za zabójstwo swej kochanki skazany został na ciężkie roboty mieszkaniec Łodzi Antoni Jędrys. Za czasów Kiereńskiego atoli udało się katorżnikowi zbiec do Mińska i dzięki niepospolitej wprost zręczności nabył on w Mińsku cukiernię. Podczas przewrotu bolszewickiego w r. 1917 postanowił Jędrys powrócić do miasta rodzinnego, Łodzi. Wystarał się on o paszport na imię i nazwisko

Antoniego Potockiego

i znalazł się na granicy w Baranowiczach. Władze niemieckie przeglądając paszport eks katorżnika i zauważywszy nazwisko Potockiego zapytały się z jakich Potockich ród pana Antoniego się wywodzi i czy są to hrabiowie Potoccy z Warszawy. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, okupanci dopisali w paszporcie „von“ przed nazwiskiem. Usłużni Niemcy wystarali się też dla katorżnika o automobil i odesłali go do Łodzi. Jędrys, posiadając większy zapas gotówki i biżuterji, przedstawiał się za bogatego szlachcica i z powodzeniem robił „hrabiego“. W Łodzi otrzymał on dwa pokoje w hotelu „Savoy“, gdzie otoczono rzekomego hrabiego wielkim szacunkiem.

Tu jednak po pewnym czasie policja niemiecka poznała się na całej maskaradzie i „hrabia“

znalazł się pod kluczem.

Ponieważ znaleziono przy nim większą sumę pieniędzy, biżuterję oraz rewolwer sąd niemiecki skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia. Osadzony w Mokotowie doczekał się wygnania okupantów i w r. 1919 znalazł się na wolności.

Tu znowu eks-katorżnik i hrabia przemienił się, przybywszy do Łodzi, w urzędnika policji śledczej i z powodzeniem wyłudzał pieniądze od osób oskarżonych przez b. władze niemieckie

za podrabianie banknotów.

Następnie przeniósł się do Kalisza, gdzie również żył z szantażu. Jednak noga mu się pośliznęła a pseudo-agenta ujęto i Sąd Okręgowy w Kaliszu skazał go na półtora roku więzienia.

Po odcierpieniu tej kary udał się Jędrys ze swą kochanką do Lublina. Tutaj na targu końskim uśpił on chłopa, sprzedającego konia i pobrał za niego niego należną sumę. Posiadając „forsę“ powrócił Jędrys do Łodzi, gdzie znów począł myśleć nad ucinaniem gotówki dzięki naiwności swych ofiar. Przechodząc ulicą Zarzewską ujrzał Jędrys nowo budujący się dom. Skombinował on w lot, że człowiek budujący w tak ciężkich czasach dom mieszkalny musi posiadać większy zapas gotówki. Wszedł on do właściciela domu, któremu przedstawił się on jako agent policji i zażądał okazania mu całej posiadanej w domu gotówki między którą miały znajdować się fałszywe banknoty. Przestraszony gospodarz wyjął z kasy 200,000 marek, które rzekomy agent kazał mu zabrać ze sobą. Obaj wsiedli w dorożkę i pojechali do urzędu śledczego. Jędrys wszedł na górę, a wystraszonemu kamienicznikowi kazał czekać w dorożce. Po chwili wracając do dorożki zwrócił się „agent“ twarzą do klatki schodowej i głośno, niby odpowiadając komuś zawołał przyjdę, gdy będzie komendant trzeciej brygady i wsiadł w dorożkę, której polecił jechać do fabryki Heblera, gdzie miał jakoby aresztować jeszcze kogoś w podobnej sprawie. Przybywszy na miejsce Jędrys polecił naiwnemu gospodarzowi aby mu zostawił te „fałszywe „dwieście tysięcy marek i zawołał kogoś z fabryki. Aresztowany usłuchał rozkazu i wszedł do fabryki, a Jędrys ulotnił się.

W tych jednak dniach wywiadowcom policji udało się wpaść na trop sprytnego aferzysty, który wczoraj znalazł się znowu pod kluczem. bip

Za zgodą Magistratu biedni mieszkańcy m. Łodzi będą mogli w roku 1923 korzystać z gruntów miejskich (zagonków) pod uprawę ziemiopłodów.

W razie zgłoszenia się dużej ilości reflektantów, pierwszeństwo będą mieli członkowie Stowarzyszenia Inwalidów Wojskowych, weteranów i Związków Robotniczych.

Biuro przyjmujące zapisy czynne będzie od 18-go października do 15 listopada r. b. w poniedziałki, środy i piątki, godz. 4—8 pp. w lokalu, ul. Moniuszki 10, I p. (wejście front w bramę).

Komisja Podziału Zagonków.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.